Nr. 120. Czwartek 30 maja 1912. Rocznik XXI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 48 h z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 84.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Dziwne stosunki.

W dniu dzisiejszym odbywa się we Lwowie uroczystość jubileuszu uniwersytetu z powodu 250 lat jego istnienia. Jeszcze nie rozbrzmiały uroczyste fanfary jubileuszowe, a już Rusini kwestyonują wogóle samą datę założenia uniwersytetu! Na co endeccy profesorowie odpowiadają tak, że właściwie niewiadomo, czy założył uniwersytet król polski Jan Kazimierz, czy cesarz austryacki Józef II, czy też ostatecznie cesarz Franciszek I.

Jubileusz ten ma jeszcze jedną cechę, możliwą tylko w obecnej Galicyi.

Pilni czytelnicy gazet dowiedzieli się wczoraj, że przed samym dniem uroczystości jubileuszowych, namiestnik Bobrzyński nagle uczuł konieczną potrzebę wyjechania do Wiednia!... Właściwie: wyjechania ze Lwowa, aby nie być na jubileuszu.

P. Bobrzyński, sam długoletni profesor uniwersytetu i kierownik oświaty w Galicyi niegdyś przez cały lat dziesiątek — wyjeżdża jak banita ze Lwowa, aby tylko nie zjawić się wśród profesorów i młodzieży uniwersyteckiej.

Zwycięsca przy wyborach w r. 1911, administrator kraju, „pierwszy Polak w kraju“, około którego ma się skupiać cała burżuazya i szlachta polska, nie śmie pokazać się na uniwersytecie lwowskim!... Bo już raz, kiedy się był na tym uniwersytecie zjawił, został przez młodzieńców endeckich obrzucony — jajami!

A wódz tej młodzieży p. profesor Stanisław Grabski rozwydrzył ją tak dalece, że jaja były gotowe choćby w dniu najbardziej jubileuszowym... Ponieważ zaś p. Bobrzyński jajecznicy nie lubi, więc p. Grabski gotów nią stale straszyć ekscelencyę namiestnika.

Stąd nagły wyjazd namiestnika.

Stąd też jego słabość po wyborczych zwycięstwach.

Analizując te dziwne stosunki, widzimy, że przeciw namiestnikowi występują endecy, jako rzekomi reprezentanci Lwowa. Ale cyfry głosów. które padły na ich posłów we Lwowie, tj. na pp. Głąbińskiego i Buzka wskazują, że endecy wcale nie mają większości wśród ludowej masy stolicy. Są oni tam ciągle bardzo znikomą mniejszością. Opierają się zaś o Radę miejską, wychodzącą z endeckich wyborów uprzywilejowanej mniejszości. Znaczą jeszcze trochę w sejmie, dokąd weszli również na podstawie krzywdy wyborczej. Już w parlamencie powszechnego głosowania nie znaczą wiele, bo sześciu posłów endeckich nie może odegrać żadnej ważniejszej roli.

Im węższą jest ich podstawa w ludzie, tem większy hałas robią, aby wywrzeć jakikolwiek wpływ na politykę w kraju.

Walka ich z namiestnikiem stroi się też w najjaskrawsze hasła „narodowe“, aby tylko uchodzić za „jedyne“ stronnictwo narodowe i zakrzyczeć wszystkie inne.

Dla nas — wyznajemy otwarcie — ani p. Grabski, ani p. Bobrzyński nie skupiają w sobie ani Polski, ani przyszłości Galicyi. Stańczyk Bobrzyński jest dla nas taksamo niesympatycznym, jak krzykacz Grabski. Miarą ich wartości, czy ich szkodliwości jest, o ile pomagają lub stają na przeszkodzie demokratyzacyi kraju. A ta demokratyzacya, to znaczy reforma wyborcza do sejmu i gminy.

I na tym punkcie uważamy p. Grabskiego bodaj czy nie za więcej szkodliwego, niż p. Bobrzyńskiego. P. Grabski bowiem dla umotywowania swoich szaleństw reakcyjnych nadużywa rzeczy świętych Polakom, p. Bobrzyński ma za sobą garść konserwatystów ugodowców i — politykę wiedeńską...

Myją się obaj wodzowie zwaśnieni, jeżeli sądzą, że poruszą tłumy na swoją korzyść bez rozwiązania najważniejszego pytania, interesującego te właśnie tłumy: dopuszczenia ludu do rządów krajem na równem prawie wyborczem.

Ktokolwiek z nich chwilowoby zwyciężył, będzie musiał na to pytanie dać odpowiedź. Szalone bankructwo polityki endeckiej w ostatnim roku powinnoby być wystarczającą wskazówką nietylko dla — endeków, lecz i dla ich mieszczańskich wrogów.

Jaja rozbijane na fraku namiestnikowskim mogą wywoływać nieopisany entuzyazm u studentów; same w sobie nie są żadnem rozstrzygnięciem kierunku polityki kraju.

My zostawiamy chętnie jajecznicę obu zapaśnikom, ale pytamy, co będzie z reformą wyborczą, co będzie z prawdziwem uzdrowieniem stosunków w kraju?

Kto to pytanie rozwiąże, ten będzie prawdziwym zwycięscą.

Udział Polek w szopach panslawistycznych odwołany.

„Naprzód“ był jedynym organem prasy galicyjskiej, który systematycznie demaskował ohydną grę carosławnych panslawistów czeskich, usiłujących wciągnąć pewna część społeczeństwa polskiego do współuczestnictwa w orgiach rusofilskich, mających się odbywać w Pradze w lipcu r. b. Wskazywaliśmy na rolę, jaką będzie odgrywało „sokolstwo“ polskie, zaproszane na zlot wszechsokolski razem z przedstawicielami czarnoseciństwa rosyjskiego. Ujawniliśmy haniebiący wybieg, za pomocą którego sokoli polscy mają być usunięci z widowni w najważniejszej chwili uroczystości praskich, aby nie przeszkadzali Czechom w wylewaniu gorących łez rozrzewnienia „słowiańskiego“ na piersiach pp. Giżyckich itp. kanalii. Zdarliśmy zasłonę z oburzających warunków, jakie postawiono organizatorkom wystawy „pracy kobiet polskich“ w Pradze, aby nie razić drażliwych

HONORYUSZ BALZAC.

Pułkownik Chabert.

(Ciąg dalszy).

Słońce właśnie zaszło, zapadał wieczór cichy, pogodny, przecudny. Powietrze było czyste a cisza tak wielka, że słychać było głosy dzieci, bawiących się daleko od parku.

— Pani mi nie odpowiada? — zapytał pułkownik.

— Kochany mężu... — zaczęła hrabina, urywając nagle. A potem, rumieniąc się, zapytała: Jak mam przemawiać do pana hrabiego Ferrauda, gdy będę z nim mówić?

— Nazywaj go swoim mężem, moje biedne dziecko — odpowiedział pułkownik dobrotliwie — czyż nie jest on ojcem twoich dzieci?

— Ach — odrzekła na to — co mu powiem, gdy mię zapyta, com tu robiła, gdy się dowie, iż zamknęłam się tu z nieznajomym człowiekiem? Słuchaj pan — mówiła dalej w postawie, pełnej godności — rozstrzygaj pan o moim losie, jestem na wszystko przygotowaną.

— Moja kochana — rzekł pułkownik, chwytając ręce żony — jestem zdecydowany poświęcić się zupełnie twojemu szczęściu.

— To nie może być! — zawołała z nerwowem wzruszeniem. — Pomyśl pan przecie, że w takim razie musisz pan zrzec się prawa do istnienia i to w autentyczny sposób!

— Jakto — spytał pułkownik — to słowo moje pani nie wystarcza?

Słowo autentyczny padło starcowi na serce jak kamień i mimowolna nieufność zbudziła się w nim na nowo. Spojrzał na żonę wzrokiem, pod którym zarumieniła się i spuściła oczy, a on lękał się, że musi nią wzgardzić. Hrabina zaś obawiała się zranić dumę i uczciwość człowieka, od którego w tej chwili była zawisłą. Wkrótce jednak wróciła między nich najzupełniejsza zgoda, a stało się to tak. Z oddali zabrzmiał płacz któregoś z dzieci.

— Julku, daj spokój twej siostrze! — zawołała hrabina.

— Jakto, dzieci pani są tutaj? — zapytał pułkownik.

— Tak, ale im zakazałam nudzić pana.

Stary żołnierz zrozumiał tę delikatność i takt hrabiny. Ujął więc jej rękę i ucałowawszy ją, rzekł:

— Pozwól pani, aby tu przyszły.

Mała dziewczynka przybiegła w tej chwili do matki ze skargą na brata.

— Mamo!

— Mamo!

— To on...

— Nie, to ona...

Wyciągnęły ręce do matki i krzyczały jedno przez drugie.

— Biedne dzieci! — zawołała hrabina, zalewając się łzami. — Muszę was opuścić; komu sąd was przyzna? Serce matki nie da się rozdzielić; ja, ja was żądam!

— Czy pan temu winien, że mama płacze? — rzekł chłopiec, rzucając na pułkownika gniewne spojrzenie.

— Milcz, Julku! — rozkazała matka.

Dzieci zamilkły i patrzyły się na matkę i nieznajomego z ciekawością, jakiej słowami wyrazić nie można.

— Ach, tak! — zaczęła znowu hrabina. — Jeżeli już rozłączą mnie z hrabią, to niech mi przynajmniej zostawią dzieci, a wtedy poddam się wszystkiemu.

Te słowa osiągnęły w zupełności skutek, jakiego życzyła sobie hrabina.

— Tak — rzekł pułkownik powoli, jak gdyby kończył zaczęte w myśli zdanie — muszę powrócić do grobu. Tak sobie już powiedziałem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

oczu czarnosecińców rosyjskich polskimi emblematami lub przedmiotami, odnoszącymi się do powstania 1863 r.

Cała prasa galicyjska o wszystkiem tem milczała. Ani jedno z pism „patryotycznych“, „narodowych“ słówkiem o tem nie wspomniało. Wyglądało to tak, jak gdyby wszystko było w porządku, jak gdyby uroczystości praskie nie miały żadnego „zapaszku“ moskalofilskiego, jak gdyby jazda przedstawicieli społeczeństwa polskiego do Pragi nie była połączona z żadną ujmą dla honoru narodowego Polaków. Otrzymywaliśmy alarmujące listy od towarzyszów, którzy wyrażali zdziwienie, że tylko w „Naprzodzie“ pojawiają się wiadomości o grożącym honorowi narodowemu Polaków niebezpieczeństwie.

Istotnie, „solidarność narodowa“ na punkcie pokrywania brudów panslawistycznych, wiążąca całą prasę galicyjską, osiągnęła w tym wypadku rekord. Ale solidarne milczenie nie zawsze pomaga, nie zawsze prowadzi do zamierzonego skutku. Z przyjemnością stwierdzamy niniejszem fakt, że intrygi panslawistów czeskich, osłaniane przez „narodową“ prasę polską, na jednym przynajmniej punkcie poniosły sromotną porażkę. List burmistrza praskiego, dra Grosza, wysłany do komitetu Polek, organizującego wzmiankowaną wystawę, pociągnął za sobą skutek pożądany. **„Udział Polek w Pradze uchwalono cofnąć“** — jak brzmi dosłownie ustęp z telegramu, rozsyłanego obecnie do poszczególnych organizatorek wystawy przez komitet. Brawo!

Co się zaś tyczy „sokołów“ polskich, to ci, jak słychać, jadą do Pragi, choć znaczna ich większość nie nauczyła się jeszcze śpiewać zgodnie „Boże caria chrani!“

Naigrawanie się z nauczycieli.

(Dokończenie).

Mowa tow. Regera.

W ciągu długiej dyskusyi nad tymi wnioskami, która trwała przez kilka posledzeń komisyi, zabierał dwukrotnie głos także reprezentant klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych, tow. Reger.

Oświadczył on się za wnioskami tow. dra Adlera, Glöckla i tow., oraz za wnioskiem p. Ira. Zasadniczo stoimy na stanowisku: ani centa z kasy państwowej dla zbankrutowanych klik sejmowych, dopóki nie dostaniemy powszechnego prawa wyborczego do sejmów krajowych. W tym wypadku zrobimy jednak chętnie wyjątek, bo położenie nauczycieli jest nietylko opłakane, lecz wprost niegodne człowieka. Galicyjski nauczyciel ludowy zarabia częstokroć mniej, aniżeli zwykły robotnik dzienny. Ostatnia regulacya płac nauczycielskich, przeprowadzona przez szlachecki sejm lwowski, która w dodatku dotychczas prawie że w życie nie weszła, przewiduje cztery klasy płac nauczycielskich. W klasie III. są płace po 1700—1500 i 1300 koron rocznie, w klasie IV. po 1400—1200 i **1000 K** rocznie! Ale to są tylko płace nauczycieli stałych. Nauczyciel tymczasowy pobiera tylko **500 K**, jeżeli złożył egzamin dojrzałości i kwalifikacyjny, jeżeli nie ma jednego z tych egzaminów, wynosi ona tylko **700 K** rocznie. Lecz w Galicyi — wbrew surowemu przepisowi ustawy szkolnej — istnieją dotąd nauczyciele pomocniczy, którzy nie mają żadnych kwalifikacyi. Są to organiści wiejscy, napędzeni żandarmi lub kiepscy muzykanci, albo panienki z ukończoną 9 klasą szkoły wydziałowej, bez studyów zawodowych. Te nieszczęśliwe istoty pobierają **500 K** rocznie i nic więcej. Takich jest podobno w Galicyi około 500 osób. Na ogólną liczbę 15.500 nauczycielstwa w Galicyi, jest tam połowa blisko prowizoryczna, a prowizorium trwa najkrócej lat 10, przeciętnie lat 25, a zdarzają się wypadki, że i po 40 latach służby nie może się nauczyciel albo nauczycielka dokołatać stałej posady! Mówią nam: kraj ubogi, zadłużony, nie ma środków na polepszenie płac. Środki są i byłyby obfite, gdyby jeno była dobra wola. Dlaczego odrzucono wnioski dra Diamanda? Dlaczego nie chcecie się zgodzić na wniosek, który połowę tych kosztów chce przesunąć na państwo? Autonomia nic na tem nie ucierpi, bo przecież nie chcemy sejmom ani gminom nic wziąć, ani nic im nakazać wbrew ich woli, lecz chcemy im dać środki na za płacenie nauczycieli. Smutna to autonomia, której jedynym wyrazem jest głód rzesz nauczycielskich i ich rodzin!

Na Śląsku zdarza się to co chwila, a podobnie dzieje się i w innych krajach, że nauczycielom niemiłym, czy to z przyczyn ogólno-politycznych, czy też z nienawiści narodowej lub wyznaniowej gminy odbierają dodatki, które już mieli lub które przyznano innym nauczycielom. Aby temu zapobiedz, postawił poseł Reger następujący wniosek:

„Jeżeli nauczyciele w gminie pobierają ze środków gminnych dodatki mieszkaniowe, drożyźniane, opałowe, na światło lub inne, wyjąwszy remuneracye za inne usługi, to w takim wypadku podobnych remuneracyj nie można dowolnie odbierać lub pozostawiać poszczególnym osobom“.

Skandal!

Komisya dotychczas nie doszła do żadnego rezultatu, albowiem posłowie burżuazyjni i narodowi z reguły nie chodzą na posiedzenia komisyjne! Na ostatniem posiedzeniu, w czwartek rano, zarządzone głosowanie imienne wykazało, że oprócz siedmiu socyalnych demokratów, razem z referentem i przewodniczącym jest obecnych tylko 26 posłów. Głosowano nad wnioskiem Smal-Stockiego, który żądał odesłania wszystkich wniosków do subkomitetu, mającego być wybranym w myśl wniosku dra Halbana. Za wnioskiem oświadczyło się jedenastu posłów, między n mi także patentowani przyjaciele nauczycielstwa: Angerman, Halban, Zamorski i ks. Londzin. Inni znów z tej sorty świecili nieobecnością, jak np. Kolessa, Masaryk, Kaszper (sam nauczyciel!), Rychlik i Tetmajer, którego na posiedzeniu komisyi jeszcze nigdy nie widziano.

Może nauczyciele przypomną tym panom ich przyrzeczenia przedwyborcze i ich obowiązki poselskie.

Wkońcu zaznaczyć należy, że poseł tow. Tomaszek postawił wniosek: „Komisya wyraża ubolewanie rządowi za jego stanowisko nieprzychylne wobec żądań nauczycieli“. *T. R.*

Po sesyi parlamentu niemieckiego.

Skończyła się pierwsza sesya niemieckiego parlamentu. Parlament się odroczył do 29 listopada, czyli że ma nastąpić półroczna przerwa. Przez pół roku rząd niemiecki będzie działał bez tej — słabej zresztą — kontroli, jaką sprawuje parlament rzeszy.

Niezawodnie i w tym fakcie przejawiła się stara tendencya rządu do uwolnienia się od opieki reprezentacyi ludu — tendencya, nie znajdująca niestety na ławach partyj burżuazyjnych żadnego odparcia. I tylko mowca socyalistyczny zaprotestował przy zamknięciu sesyi przeciw tak niesłychanie długim przerwom w obradach parlamentarnych.

Jakie jednak są wyniki tej pierwszej sesyi nowego parlamentu, w którym demokracya socyalna jest reprezentowana najsilniejszą frakcyą na świecie, 110 posłami?

Rozpoczęto sesyę, jak wiadomo, pod znakiem „nowej większości“, złamania bloku centrowo-junkierskiego (czarno-błękitnego), „zjednoczonej“ lewicy liberalno-socyalistycznej itd. Praktyka rozwiała złudzenia blokowe. Klasowe sprzeczności są w Niemczech zbyt silne, by mogły zjednoczyć — chociażby w walce o postulaty ogólno-demokratyczne — narodowo-liberalnego fabrykanta z socyalistycznym robotnikiem. Coprawda na początku sesyi głosy narodowo-liberalne oddały na chwilę wiceprezesurę parlamentu kandydatowi najsilniejszej partyi, tow. Scheidemannowi.

Lecz obecnie — powiada „Vorwärts“ — opowiadanie o tem brzmi, jak bajeczka z zamierzchłej przeszłości. „Koniec sesyi stał raczej pod znakiem Bethmannowskiej polityki skupiania (Sammlung-politik), niż pod znakiem walki czarno-błękitnych z liberałami. Groźny ciężar 4½ miliona głosów przygniata wśród narodowych liberałów każdy ruch samodzielny“.

Np. w sprawach podatkowych narodowi liberali nietylko zaakceptowali sztuczne ułożenie budżetu, nietylko zgodzili się na drugi szwindel — z rzekomem zniesieniem bonifikacyj, lecz nawet porozumieli się z centrowcami w sprawie przyszłej polityki podatkowej. Narodowi liberali zrzekają się podatku spadkowego na rzecz opodatkowania własności (Besitzbesteuerung), pod którem na razie niewiadomo, co właściwie należy rozumieć; gotowi są też głosować za odroczeniem na 2 lata zmniejszenia podatku cukrowego. Platonicznie narodowi liberali są za podatkiem spadkowym i obecnie, praktycznie zaś, jak wszystko wskazuje, pójdą za skinieniem magnatów kapitalistycznych z Nadrenii.

Imperyalizm, jak pokazuje sesya ubiegła, w życiu niemieckiem odgrywa coraz to poważniejszą rolę. Że narodowi liberali są imperyalistami, to żadna nowina. Lecz obecnie w obozie imperyalistycznym są takie drobno-burżuazyjne przeważnie partye, jak centrum i postępowcy. Pod względem imperyalistycznym nawet postępowcy — podkreśla „Vorwärts“ — niczem się nie różnią od innych frakcyj burżuazyjnych. Energiczną walką z imperyalizmem, militaryzmem, marynizmem musi prowadzić socyalna demokracya sama; linia ewentualnego współdziałania z postępowcami lub innemi partyami burżuazyjnemi skraca się do minimum.

Nowela do ustawy karnej, następnie reforma regulaminu, rozszerzająca nieco prawo kontroli ze strony posłów — oto, zdaje się, wszystkie pozytywne zdobycze ubiegłej sesyi, która w szalonem tempie za to załatwiała militarne i inne przedłożenia rządowe.

Jak dalece odleciał duch godności parlamentarnej i szczerego demokratyzmu od frakcyj liberalnych, pokazuje chociażby debata nad sprawą t. zw. „osobistych rządów Wilhelma, nad sławetnemi „skorupami“ alzackiemi. Wszyscy pamiętamy, z jaką energią wystąpili reprezentanci socyalistyczni, tow. Scheidemann i Ledebour, którzy nie oszczędzili ani pół-absolutystycznemu rządowi niemieckiemu, ani nawet osobiście cesarzowi, gorzkich, bardzo gorzkich słów. O liberalizmie burżuazyjnym wówczas nie było nic słychać. Utyskiwano tylko na zbyt ostry ton Scheidemanna, lub na „nietakt“ Ledeboura, który twierdził, że gdyby podobne słowa padły z ust cesarza w Anglii, lud w drzazgi rozbiłby tron cesarski...

Koło polskie, jak zwykle, zachowywało się marnie, i tylko pod koniec zdobyło się na głosowanie przeciw przedłożeniom wojskowym. Głównie dzięki energicznemu wystąpieniu socyalistów odrzucono antypolski projekt dodatku dla urzędników na kresach wschodnich.

Takie są rezultaty sesyi. Przyniosła ona, według — jak wyżej widzieliśmy — otwartego przyznania się „Vorwärtsu“, krach idei lewego bloku, nowe ciężary militarne, osamotnienie socyalnej demokracyi, skupianie się partyj burżuazyjnych, ujawnioną przez burżuazyjno liberalne partye niechęć do zwalczania rządów osobistych.

Rezultaty, jak widzimy, nie nowe i nie całkiem niespodziewane. Spowodują, że dokoła socyalnej demokracyi w dalszym ciągu będą skupiały się elementy niezadowolone, opozycyjne. Atmosfera polityczna staje się w Niemczech wciąż cięższą, a zajścia w sejmie pruskim i walka o reformę wyborczą jeszcze bardziej pogłębiają te sprzeczności, które się uwydatniły podczas ostatniej sesyi niemieckiego parlamentu.

Filia Administracyi we Lwowie: ulica Kopernika 24. Filia Redakcyi we Lwowie: ulica Sokoła 4.

Burcew jedzie do Rosyi.

Prasa europejska rozniosła już po świecie telegraficzną wiadomość, iż tow. Burcew, słynny rosyjski rewolucyonista i historyk rosyjskich ruchów wolnościowych, redaktor paryskiego pisma „Buduszczeje“ („L'Avenir“), który w swoim czasie zdemaskował prowokatorów Aziewa, Hartinga, Żuczenkę i szereg innych — jedzie wkrótce do Rosyi... Dobrowolnie idzie w łapy carskiego rządu, któremu tak dokuczył, który tak go nienawidzi, który tak niemiłosiernie był przezeń demaskowany!

W jakim celu?

Objaśnia to sam tow. Burcew w ostatnim numerze swego pisma. Powiada, że zakładając swe pisma zagraniczne, miał na celu wykrycie strasznych zbrodni carskiego rządu. Znaczna część tej pracy została wykonana. W ciągu miesięcy najbliższych (do jesieni) tow. Burcew ma zamiar w dalszym ciągu prowadzić swą pracę zbierania dokumentów zbrodni...

„A następnie udam się do Rosyi i tam w tych lub innych warunkach, na wolności lub w więzieniu, wystąpię przeciw rządowi z oskarżeniami, o których mówiłem dotychczas na stronicach pisma „Buduszczeje“.

Nadchodzi czas otwartego protestu i otwartej walki z rządem.

Chcę udać się do Rosyi otwarcie, pod własnem nazwiskiem, i będę protestował przeciw tym czynom kryminalnym, które były popełniane przez rząd rosyjski w ciągu lat ostatnich.

Wiem, iż rząd przedewszystkiem odpowie mi zaaresztowaniem i następnie oddaniem pod sąd“...

Tak pisze Burcew. Jest on jednak tego zdania, że przy całej chęci zagłuszenia jego protestu, rząd nie będzie mógł nie wypytać go o te sprawy, które podnosił na stronicach swych pism.

Wówczas (jak sądzi Burcew) uda się mu „z dokumentami w rękach“ oskarżyć najbardziej wybitnych reprezentantów rządu o organizacyę mordów — osób prywatnych, oraz działaczów państwowych, o ukrywanie zabójców, o fałszowanie dokumentów, o urządzanie ekspropryacyi itd.

„Będę mówił o zesłanych na katorgę członkach drugiej Dumy, członkach socyal demokratycznej frakcyi; o zamordowaniu reprezentantów ludu Herzensteina, Jołłosa, Karawajewa, których mordercy otwarcie mieszkają w Petersburgu i korzystają z protekcyi wyższego rządu; o całym szeregu osób, niewinnie zasądzonych przez sądy wojenne (z tych — niektórych powieszono, jak np. Rogalskiego, oraz 5 esdeków w Jekaterynosławiu, inni zaś dotychczas duszą się w więzieniach katorżnych, jak Rappaport); o sprawach Aziewa, Hartinga, Jahołkowskiego, Sielezniewa, Ryssa, Pietrowa, Bagrowa oraz o ich kierownikach — Trusiewiczu, Ratajewie, Gerasimowie, Kuliabce, Makarowie, Szczegłowitowie — o całym systemie agentów-prowokatorów.

Tow. Burcew oświadcza, że wraz z jego wyjazdem „Buduszczeje“ nie przestanie wychodzić i będzie w dalszym ciągu swą rolę spełniało. Przed wyjazdem — powiada — uczyni wszystko, aby reprezentanci krajów wolnych zostali dobrze obznajmieni z tymi dokumentami, na których będzie w Rosyi opierał swe oskarżenia przeciw rządowi rosyjskiemu. Sądzi, że w tych warunkach — cokolwiek by z nim uczynił rząd — uda się mu tak przemówić, że głos jego będzie usłyszany w Rosyi i że go poprą prasa, opinia społeczna, oraz posłowie ludu.

Tow. Burcew chce postawić następujące żądania:

1) Natychmiastowego zaaresztowania agenta-prowokatora Aziewa, który brał udział (nie w politycznych, lecz czysto osobistych celach, a więc jako zwykły przestępca kryminalny) w organizacyi zabójstwa ministra spraw wewnętrznych Plewego, wielkiego księcia Sergiusza, w trzech zamachach na Mikołaja II (zamachy się nie udały nie z jego winy), w zamachu na generał gubernatora Dubasowa oraz całym szeregu innych podobnych czynów;

2) natychmiastowego oddania pod sąd — senatora Trusiewicza, generała Gerasimowa, ministra sprawiedliwości Szczegłowitowa, ministra spraw wewnętrznych Makarowa oraz ich wspólników, jako świadomych protektorów Aziewa oraz wielu innych ważnych zbrodniarzów“.

Takie są zamiary tow. Burcewa.

Jakkolwiek wraz z całą rewolucyjną i opozycyjną myślą rosyjską ogromnie cenimy niezwykłe zasługi tow. Burcewa na polu demaskowania różnych prowokatorów i rządowych zbrodniarzów carskich, to jednak w danym razie powątpiewamy, czy zamierzony krok jest celowy. Rosyjskie bowiem sfery rządowe doskonale — z pewnością lepiej nawet od tow. Burcewa — są poinformowane o zbrodniach Makarowych, Szczegłowitowych i innych carskich katów; co więcej, te indywidua całą swą karyerę właśnie zawdzięczają temu, iż i w Carskiem Siole i w miarodajnych „salonach politycznych“ się wiedziało o tem, że nie cofną się one przed niczem... Zachodnia Europa też nie ma złudzeń, co do moralnej wartości carskich sług. Dla agitacyi zaś wśród ludu rosyjskiego głód, bezprawia, podatki i gwałty codzień przynoszą moc wymownego materyału. Nie sądzimy więc, by przyjazd do Rosyi tow. Burcewa, potrzebnego zresztą bardzo za granicą — mógł naprawdę złamać karyerę carskim ober-katom, coś zmienić w systemie rządowym lub nawet w znaczniejszej mierze odegrać rolę agitacyjną.

Rząd rosyjski zapewne ucieszy się, widząc Burcewa „w granicach dosięgalności“. Ma bowiem z nim poważne porachunki. A jak wiadomo, porachunki swe carat spłaca zawsze — szybko, energicznie i — nieraz — bardzo dyskretnie...

Przegląd polityczny.

Porozumienie się opozycyi na Węgrzech. Przywódcy wszystkich stronnictw opozycyjnych zebrali się wczoraj w mieszkaniu Franciszka Kossutha, aby przedyskutować materyał konferencyi sobotniej. Udało się osiągnąć ogólne porozumienie. Przywódcyi opozycyi konferowali wczoraj po południu od godziny 3 do 9 wieczorem w sprawie programu zjednoczonej opozycyi, w kwestyi reformy wyborczej i reformy wojskowej. Obrady będą dzisiaj kontynuowane.

Sojusz angielsko-francuski a Niemcy. Powszechną uwagę zwraca artykuł londyńskiego „Obserwer“, który przemawia za przemianą angielsko-francuskiego „entente“ na zupełny sojusz zaczepno-odporny. „Neue freie Presse“, omawiając ten artykuł, pisze, że szczególnie uderza, iż podnosi się taką kwestyę w chwili, kiedy rokowania między Anglią a Niemcami są jeszcze w toku. Formalny związek między Anglią a Francyą, a przytem wyraźnie zwrócony przeciw Niemcom musiałby naturalnie napięcie nadzwyczajnie spotęgować. Psychologiczne następstwo takiego sojuszu byłoby fatalne, a sojusz byłby aktem wojennym.

Wojna włosko-turecka.

Włosi na wyspach.

Konstantynopol. Uderza tu okoliczność, że Włosi, którzy na Rhodos wprowadzili włoską administracyę, na innych mniejszych wyspach ani nie zostawili garnizonów, ani też organów administracyjnych. Wiceadmirał Presbitero wydał do mieszkańców Kalimnos proklamacyę, zawiadamiającą, że administracya pozostanie niezmienioną, tj. taką, jak za panowania Turcyi. Wyspa aż do dalszego zarządzenia jest wolną od podatków. Wszystkie budynki i pieniądze rządu tureckiego przechodzą na własność administracyi lokalnej, która ma opędzać wszelkie wydatki. To zarządzenie ma charakter prowizoryczny. Okręty wojenne włoskie będą odwiedzać wyspę, aby nieść mieszkańcom w razie potrzeby ochronę, względnie, aby stwierdzać ich potrzeby. Każde zarządzenie administracyi lokalnej ma być podane do wiadomości komendanta floty włoskiej, stojącej przed Astropalia, a ten przedłoży je głównemu komendantowi floty.

W. AZOW.

Strejk Zofii Iwanówny.

2

— Jakto zastrejkowała?

— Tak, zastrejkowała. Przedstawiła mi żądania, których nie przyjąłem, zastrejkowała więc. Trzeci dzień już strejkuje. Wybacz, niczem cię przyjąć nie mogę. Zabrała mi cygara i schowała... Nawet herbatą nie mogę cię poczęstować. Kran od samowara wyjęła i schowała.

— Jakież żądania ci przedstawiła? — pytam. — I wogóle jak się to stało?

Iwan Iwanowicz otulił się szlafrokiem, usiadł i zaczął opowiadanie.

— Wybuchła cała ta awantura w poniedziałek. Budzę się rano i dzwonię na Maszę, aby mi dała gazetę. Oprócz gazety dostaję list. „Od kogo? — pytam. „Od Zofii Iwanówny“ — odpowiada. „Od jakiej Zofii Iwanówny?“ — „Od wielmożnej pani“. Ki dyabeł? — myślę sobie. Rozrywam kopertę, czytam... Co tu długo opowiadać — w liście wyliczone są wszystkie me grzechy — klub, ma się rozumieć, na pierwszem miejscu, dalej — rozmaite niedotrzymane przeze mnie obietnice, no i niezadowolenie z powodu koniaczku, słowem — cała litania grzechów. I to mi nawet wypomniała, że czasem, będąc roztargniony, kładę niedopałki z papierosów i cygar do wazonów. A pod całym tym aktem oskarżenia taki dopisek... Zresztą wolę ci to odczytać...

Wyjął z kieszeni arkusz papieru i począł czytać: „Na podstawie wyżej wymienionego uważam się za uprawnioną do przedłożenia następujących żądań: 1) Z dniem dzisiejszym podwyższysz pan wydawaną mi na gospodarstwo sumę z rubli 300 na rubli 450 miesięcznie. 2) Zobowiążesz się pan pod przysięgą w obecności mej matki, a pańskiej teściowej, nie uczęszczać do klubu częściej nad dwa razy w tygodniu, przyczem musisz pan powracać do domu najpóźniej o godzinie wpół do drugiej w nocy. 3) Zaprzestajesz pan zupełnie pić piwo, używanie zaś innych napojów wyskokowych ograniczysz pan do następującej normy: dziennie — jeden kieliszek wódki, jedna szklanka wina, dwa do trzech kieliszków koniaku. — Zadowolisz się pan trzema cygarami dziennie, dla traktowania zaś gości używać pan będziesz cygar gorszego gatunku, w cenie najwyżej trzech rubli za setkę. 5) Zaprzestajesz pan zupełnie grać w makao i pokera, zadowalając się jedynie wintem, granym najwyżej po tysiącznej i to nie więcej nad ośm robrów jednorazowo. 6) Zaprzestajesz pan drzemki poobiedniej i zobowiązujesz się bawić się z dziećmi od godziny 4 ej do 5 ej. 7) Z domu do biura i z biura do domu zobowiązujesz się pan chodzić pieszo. 8) Zobowiązujesz się pan co poniedziałku kupować lożę na operetkę dla mnie i dla mej matki, a pańskiej teściowej. 9) Porzucisz pan natychmiast swe wstrętne przyzwyczajenie gwizdania, gdy do pana mówię ja lub moja matka, a pańska teściowa; również nie wolno panu wzruszać ramionami i śmiać się swym idyotycznym smiechem. 10) Zrywasz pan natychmiast stosunki z Mikołajem Piotrowiczem, który wpływa na pana źle i demoralizująco. 11) Zobowiązujesz się pan szanować swe ubranie: marynarkowe powinno starczyć panu na rok, surdutowe zaś na dwa lata. 12) W czasie obiadu nie wolno panu grymasić: zobowiązujesz się pan jeść z apetytem, cokolwiek się panu daje, nie czyniąc żadnych uwag krytycznych co do podawanych panu potraw. 13) Obowiązkiem pana jest baczyć, by nie zamieniano panu parasola i kaloszy. 14) Nie wolno panu w żadnym razie krytykować mych zarządzeń gospodarczych. 15) Gdyby chociaż jedno z wyżej wyliczonych żądań nie było przez pana przyjęte, zaprzestaję natychmiast wykonywania mych obowiązków żony, matki i gospodyni i ogłaszam strejk.

Zofia Iwanówna Pererepenko“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na czerwiec.

Wydalanie Włochów z Turcyi.

Konstantynopol. Do onegdaj wieczora konsulat niemiecki wydał tylko 50 paszportów Włochom wraz ze specyalnym certyfikatem, dowodzącym wydalenia. Prawdopodobnie dopiero dzisiaj rozpocznie się natłok wydalonych. Wobec zniesienia ważności kapitulacyi wobec Włochów, muszą Włosi zapłacić podatek przemysłowy za pierwsze półrocze, a od niektórych ściągnięto nawet podatek ten za drugie półrocze mimo wydalenia. W Smyrnie musieli Włosi wysprzedać ruchomości po niskich cenach, aby mogli zapłacić czynsze i podatki.

KRONIKA.

Czwartek 29 maja.

Nowiny krakowskie.

„Kronen-Zeitung“ przeciw „Ilustrowanemu Kuryerowi Codziennemu“. Ciekawy proces odbędzie się 11 czerwca. Mianowicie redakcya wiedeńskiej „Illustrierte Kronen-Zeitung“ zaskarżyła wydawnictwo krakowskiego „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ o kradzież rycin. „Kronen-Zeitung“ donosi w tej sprawie, że gdy wniosła doniesienie karne do prokuratoryi krakowskiej, potem „Kuryer Codzienny“ bynajmniej nie zaprzestał systematycznego zabierania sobie obrazków z „Kronen-Zeitung“. I tak obrazek, który się pojawił w „Kronen Zeitung“ z 30 kwietnia pod tytułem: „Walki z apaszami w Paryżu“, przedrukował „Kuryer Codzienny“ 11 maja pod tytułem: „Walka wiedeńskiej policyi z włamywaczami“...

Wisła w ciągu wczorajszego dnia stale opadała. Do dziś rana opadła o $1^{1}/_{2}$ metra, wobec tego niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Podrożenie pieczywa. Piekarze wykorzystali ostatni strejk piekarski i podwyższyli ceny pieczywa. I tak przedtem można było dostać za 20 halerzy 6 bułek dwucentowych a obecnie dają tylko 5. Bułki doznały również zmniejszenia, zaś bułek jednocentowych zupełnie zaprzestano wypiekać.

Magistrat, który nic nie zrobił, gdy niedawno rzeźnicy bez powodu podnieśli ceny mięsa, także teraz nie wkroczył i nie poskromił lichwy piekarzy.

O nazwy ulic. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu skończyła obrady nad projektem nazw ulic w starym i wielkim Krakowie, przyjmując z małemi zmianami proponowane w projekcie nazwy ulic.

Mianowicie uchwalono nazwy dla dzielnic: Łobzowa, Krowodrzy, Warszawskiego, Grzegórzek i Dąbia. Przyjęte przez sekcyę nazwy będą przedłożone do uchwały Radzie miejskiej.

Nadużycia z biletami kolejowymi. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam:

„W ostatnich czasach przybrały nadużycia z biletami kolejowymi, względnie usiłowania podróżnych odbywania podróży bez lub na podstawie niedostatecznych biletów takie rozmiary, że personal rewizyjny stał się wobec nich bezsilnym, tembardziej, że pewna kategorya podróżnych, chcąc konduktorów zmusić do biernego zachowania się, groziła im nożami, rewolwerami itp., niektórzy użyciem rzekomych osobistych wpływów, inni wreszcie, chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej, wyskakiwali z pociągu, będącego w ruchu, przy zbliżaniu się do stacyi, narażając się na utratę życia, lub co najmniej na kalectwo.

Smutne te stosunki zniewoliły tutejszą c. k. dyrekcyę do zarządzenia nadzwyczajnej rewizyi przy współudziale organów tutejszej c. k. dyrekcyi policyi przy pociągu Nr 20 i Nr 120 w dniu 28 bm., przychodzącym do Krakowa o godz. 4 min. 57, względnie o godz. 5 min. 48 rano, przy których ekscesy takie najczęściej się zdarzają.

Rewizya ta, przeprowadzona na stacyi tutejszej zapomocą ścisłej kontroli oddawanych biletów przy wyjściu, wydała wprost niespodziewany rezultat.

Przytrzymano bowiem 76 osób bez biletów lub z biletami fałszywymi, z których część po należytem wylegitymowaniu się puszczono wolno, część zaś nie mogących się wylegitymować oddano władzom bezpieczeństwa.

Przeciw wszystkim zatrzymanym podróżnym będą wdrożone dochodzenia karno sądowe.

Zaznacza się przytem, że nadużyć tych dopuszczają się nietylko osoby stanu robotniczego, lecz niestety i osoby z inteligencyi, o których musi się przypuścić, że zdają sobie dokładnie sprawę ze swego karygodnego postępowania.

C. k. dyrekcya kolei państwowych kierowała się dotychczas wobec każdej kategoryi podróżnych daleko idącą względnością, dając częstokroć wiarę nawet mniej prawdopodobnym usprawiedliwieniom; wobec jednak zastraszającego rozwielmożnienia się tych nadużyć będą w przyszłości wszyscy podróżni, dopuszczający się ich, po myśli dotyczącego rozporządzenia cesarskiego nawet w tym wypadku w drodze sądowej ścigani, jeżeli dodatkowo należytość za jazdę uiszczą.

Wkońcu zaznacza się, że takie nadzwyczajne rewizye będą urządzane od czasu do czasu przy wszystkich pociągach i w różnych stacyach i dla tego we własnym swym interesie winni podróżni zaopatrywać się w bilety przed wejściem do pociągu“.

Sekcya pedologiczna Ogniska nauczycielskiego. Odczyt o scantingu p. Wyrobka odbędzie się w piątek 31 maja o godz. $6^{1}/_{2}$ wieczorem, ul. Szczepań ska 3, I. p.

Krakowski Związek pomocy dla więźniów politycznych odbędzie poufne zebranie w piątek 31 maja o godz. $7^{1}/_{2}$ w lokalu stow. „Spójnia“ (Wiślna 8, II. p.). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie zarządu, 2) Sprawozdanie administracyi „Więźnia Politycznego i Biura korespondencyjno informacyjnego przy „Więźniu Politycznym“, 3) Akcya zbierania pieniędzy na etap 1500 katorżan z Królestwa, 4) Sprawy organizacyjne, 5) Wolne wnioski.

Ze sportu. Zawody międzymiastowe Kraków-Lwów, urządzone staraniem Związku polskiego piłki nożnej odbędą się w Niedzielę 2 czerwca w parku gier K. S. Cracovii. Drużyna reprezentacyjna Krakowa składa się z najlepszych graczy K. S. Cracovii, T. S. Wisły i Akad. Związku Sportowego. W skład drużyny lwowskiej wchodzą gracze Czarnych i Pogoni. Bilety nabywać można u P. T. firm: Auto-Palais, Roman Drobner, A. Weissmann ul. Szewska.

Przedstawienia cyrkowe francuskiej trupy p. Solange d'Atalide gromadzą od szeregu dni coraz liczniejsze zastępy publiczności w budynku naprzeciw Parku krakowskiego. Trupa p. Solange posiada liczny i doborowy personal, kilkanaście koni i zapas atrakcyj, urozmaicających program. Szczególniejszem powodzeniem cieszą się popisy w wyższej jeździe konnej dyrektorowej p. Solange, dalej karkołomna produkcya rowerowa na wygiętem kole, zakończona efektownem salto. Wesołość budzą także produkcye dwóch wybornie tresowanych małpek, a największe oklaski zbiera trupa 7 Japończyków, popisująca się efektownemi produkcyami gimnastycznemi.

Zgubiono torebkę zieloną znaczoną literami L. R. z zawartością legitymacyi kolejowej Anny Stążówka, wolnej karty jazdy i pugilaresu z kwotą 5 K 80 h. Łaskawy znalazca raczy złożyć w administracyi „Naprzodu“ ul. Filipa 11.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. Biuro otwarte od 5—7 w dni powszednie.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę: od godz. 6—7 prof. dr T. Grabowski: „Hugo Kołłątaj“; 7—8 A. Doerman: „Ubezpieczenie społeczne“.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Pan Jowialski“ (jubileuszowe przedstawienie Leona Stępowskiego — występ M. Frenkla).

Czwartek: „Grube ryby“ (występ M. Frenkla).

Piątek o godz. 6 wieczorem: „Kordyan“ (dla młodzieży szkolnej — ceny zniżone do połowy).

Sobota: „Porwanie Sabinek“ (występ M. Frenkla).

Niedziela po południu: „Szklanna góra“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Porwanie Sabinek“ (występ M. Frenkla)

Poniedziałek: „Aktorki“ (występ M. Frenkla).

Wtorek: „Głupi Jakób“ (występ. M. Frenkla — ostatnie przedstawienie dramatu).

Nowiny lwowskie.

Obchód jubileuszowy. Dziś o godz. 11 przed południem w salach Towarzystwa muzycznego rozpoczął się uniwersytecki obchód kantatą, ułożoną przez Kasprowicza — z muzyką Różyckiego, którą wykonał chór akademicki przy akompaniamencie orkiestry teatralnej.

Rozpoczął przemowy rektor Finkel, kreśląc dzieje wszechnicy lwowskiej.

Następnie imieniem ministerstwa oświaty zabrał głos szef sekcyi dr Ćwikliński.

Dalej przemawiali: prezydent Neuman imieniem m. Lwowa, dr Stahl imieniem doktorów wszechnicy lwowskiej, aptekarz Sklepiński imieniem magistrów farmacyi, akademik Silnicki imieniem młodzieży.

Zjazd prawników. Onegdaj przez cały dzień toczyły się obrady w sekcyach zjazdu prawników i ekonomistów polskich, wieczorem zaś odbył się w salach ratusza raut, dany przez Radę miasta na cześć uczestników zjazdu. Wczoraj przed południem toczyły się dalsze obrady sekcyjne, poczem po południu odbyło się drugie plenarne posiedzenie i zamknięcie obrad zjazdu.

Przewodniczący sekcyi ekonomicznej Kempner, zamykając obrady, oświadczył, że nie można było wyczerpująco omówić wszystkich zagadnień związanych z kwestyą robotniczą, zaś VI zjazd powinien być specyalnie poświęcony omówieniu tej sprawy.

Akademik szpiegiem policyjnym. Towarzystwo polskiej kształcącej się młodzieży „Kuźnica“ ogłasza, że policya lwowska, po zajściach w sprawie chełmskiej we Lwowie, zaproponowała jednemu słuchaczowi politechniki, aby za stałem wynagrodzeniem w kwocie 150 K miesięcznie bywał jako jej konfident na zgromadzeniach tego Towarzystwa. Policya otrzymywała w ten sposób od niego ustne i pisemne informacye o zamierzonych manifestacyach, wiecach i t. d. Dnia 21 b. m. wypłacono owemu akademikowi, którego nazwisko „Kuźnica“ zna, 20 K na poczet jego pensyi. Policya jednak zaproponowała mu, aby także w „Czytelni akademickiej“ objął obowiązki konfidenta. „Kuźnica“ uda się do senatu, aby wziął młodzież w obronę przed tego rodzaju zajściami.

Rada giełdowa. Wczoraj odbył się wybór 16-tu członków tej Rady, po 4 z każdej grupy. Wybrani zostali: Alfred Frenkl, Oleśnicki, Rafał Rubinstein, dr Jerzy Russman, Maks Thom, Herman Horowitz, Baczewski, dr Marcin Horowitz, Marceli Schaff, Zygmunt Wohlman, Karol Buber, M. Reich, dr Leon Wasserberger, Samuel Horowitz, Wilhelm Sekler, Jan Kanty Steczkowski.

W magazynach kolejowych wczoraj po południu przy przeładowywaniu płyt kamiennych robotnik Teodor Beduniak doznał ciężkiego poranienia, mianowicie złamania prawej nogi. Przewieziono go do szpitala; noga prawdopodobnie będzie musiała być amputowaną.

Dziki napad. W poniedziałek wieczór przy ulicy Grodzickich napadł Ignacy Siwawka na 22 letnią dziewczynę, zdaje się służącą, i pobił ją tak ciężko, że w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala. Siwawka nie umie podać motywów swego czynu.

Zabójstwo w zakładzie karnym. Maksym Siwak, odbywający karę kilkuletniego więzienia za zabójstwo, posprzeczał się ze swoim kolegą więziennym 87-letnim Dmytrem Jakimcem, gdy wypuszczono ich z kaźni na przechadzkę. Od słów przyszło do bójki, w której Siwak ciężko pobił Jakimca i złamał mu udo. Po kilkudniowej męczarni w szpitalu zakładu karnego, Jakimiec zakończył wczoraj życie.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Czwartek: „Nietoperz“.

Piątek: „Bęben“.

Sobota po południu: „Zaczarowane koło“.

Sobota wieczór: „Piękna Helena“.

Z kraju.

Trzęsienie ziemi w Śniatynie. W sobotę około godz. 7 wieczorem dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi, trwające około 15 sekund, które dostrzegli prawie wszyscy mieszkańcy. Policyant, pełniący służbę na wieży ratusza, doznał tak silnego wstrząśnienia, że zamierzał bez zameldowania się

telefonicznego u inspektora policyi wieżę opuścić. Kilka osób opowiadało, że wstrząśnienie było połączone z głuchym podziemnym hukiem.

Sprawa kradzieży kolejowej w Stanisławowie. W marcu b. r. skradziono na dworcu w Stanisławowie kasetkę, zawierającą 10.600 K. W tym dniu podurzędnik Kajkowski wypłacał konduktorom milówki, a w południe zamknął kasetkę do szafy i poszedł na obiad. Gdy wrócił do biura, zastał szafę rozbitą, a kasetka zniknęła. Jako domniemanych sprawców aresztowano wówczas kilku funkcyonaryuszów kolejowych, ale nie można było udowodnić im winy. Dopiero teraz aresztowano w Kołomyi Kazimierza Taworskiego, jego matkę i narzeczoną pod zarzutem, że Taworski, który często jeździł do Stanisławowa, jest sprawcą kradzieży. Obudził on podejrzenia tem, że zakupił realność za 8 000 K, nie mogąc podać, skąd wziął pieniądze. Osadzono ich w więzieniu, a aresztowanych kolejarzów uwolniono.

Ze świata.

Zderzenie tramwaju z karetką pogotowia. Z Łodzi donoszą: Na ulicy Piotrkowskiej tramwaj wpadł na karetkę pogotowia ratunkowego. Zderzenie było tak silne, że karetka została rozbita, woźnica spadł i zabił się, jeden z sanitaryuszów ciężko raniony, drugi zaś lżej.

Lekarz, który jechał w karetce, został poszwankowany. Straszny ten wypadek sprawił w mieście silne wrażenie.

Powodzie na Węgrzech. Z Lugos donoszą: Niebezpieczeństwo dalszej powodzi minęło. Ogółem zawaliło się 289 domów. Bez dachu nad głową znalazło się 1893 rodzin, razem 8429 osób. Szkoda przenosi milion koron.

Z Wielkiego Waraždynu donoszą: Rzeki Kerbs i Berettio wystąpiły z brzegów. Szkoda wyrządzona jest bardzo wielką.

Wybuch dynamitu w sejmie węgierskim. Wczoraj o godz. 9 45 wieczór nastąpiła w tylnej części budynku parlamentarnego, w której znajduje się restauracya parlamentarna, eksplozya, która, jak stwierdzono, spowodowaną została dynamitem. Początkowo sądzono, że chodzi o zamach bombą; jednakże znawcy stwierdzili, iż chodzi prawdopodobnie o wybuch naboju dynamitowego, używanego przy łowieniu ryb, względnie przy rozsadzaniu kamieni. Wybuch wyrządził tylko nieznaczną szkodę w budynku parlamentarnym. Wśród gości znajdujących się w restauracyi, którzy widzieli najpierw błysk ognia, a potem wybuch, powstała wielka panika. Goście poczęli w panice uciekać. Zdaje się, że chodzi o swawolny wybryk. Kilka minut przed wybuchem widziano w miejscu, w którem nastąpiła eksplozya, człowieka, który mógł liczyć około 20 lat.

Aresztowanie anarchistów. W Sofii aresztowano znanego anarchistę Popnaidenowa i jego wspólnika. Popnaidenow przed 4 laty planował zamach na króla, a następnie uciekł do Turcyi. Obecnie powrócił Popnaidenow, a aresztowanie nastąpiło z powodu przypuszczenia, że powrócił w zamiarze wykonania nowego zamachu.

Mniszki się bawią... W dzienniku „Russkoje Słowo“ znajdujemy opowieść, jakby wyjętą z „Dekameronu“ Boccacia:

Oto niedawno temu synod petersburski otrzymał skargę, podpisaną przez kilku ofiarodawców i jedną z założycielek klasztoru żeńskiego t. zw. Pokrowskiego pod Moskwą.

Osoby te skarżą się na niemoralne życie mniszek. Między innemi rozpusta doszła do tego stopnia, że przełożona monasteru przyjęła do klasztoru młodego mężczyznę popularnie zwanego Waśką-muzykantem, oświadczając, że do życia świeckiego jest niezdolny i chce służyć Bogu. Na obawy niektórych sióstr, że w klastorze żeńskim będzie mieszkał mężczyzna, przełożona odpowiedziała, że Waśka-muzykant jest eunuchem i obawiać się go niema potrzeby. Waśce tymczasem kazała przebrać się w ubranie kobiece i poleciła mniszkom nazywać go siostrą Wasiutą.

Waśka zapuścił warkocz, chodził w ubraniu zakonnem i pilnie golił brodę i wąsy. Do skargi, złożonej w synodzie, dołączono fotografię siostry Wasiuty. Waśka-muzykant sypiał w różnych celach mniszek i w ogólnej sypialni zakonnic za każdorazowem pozwoleniem przełożonej. W ten sposób Waśka-muzykant przebył w klasztorze 5 lat i wreszcie wykradł nowicyuszkę Pelagię, z którą zamieszkał w pobliskiej wiosce, trudniąc się naprawą instrumentów muzycznych, nie zdejmując równocześnie sukni zakonnej. Dopiero wskutek wdania się miejscowego duchownego, zmuszony był poślubić Pelagię.

Petenci proszą synod o wyznaczenie specyalnej rewizyi.

Pożar w kinematografie. W teatrze kinematograficznym w Villareal (Hiszpania) wybuchł pożar, przyczem 80 osób zginęło, a wiele odniosło śmiertelne rany.

TELEGRAMY

z dnia 29 maja.

Wybór posła po tow. Silbererze.

Wiedeń. Wybór do parlamentu z VIII. okręgu Dolnej Austryi (Wiedeń, dzielnica Landstrasse) w miejsce posła Silberera, rozpisano na 24 września, zaś wybór ewentualny uzupełniający na 1 października.

Ofiary rozruchów w Budapeszcie.

Budapeszt. W szpitalu św. Rocha zmarły dwie dalsze ofiary ostatnich zaburzeń. Liczba zmarłych wynosi dotąd 8 osób.

„Rewizor z Petersburga“.

Petersburg. Członek Rady państwa Manuchin, który ma prowadzić śledztwo w sprawie zajść w kopalniach nad Leną, otrzymał daleko idące pełnomocnictwa. Ma on między innemi upełnomocnienie do usuwania z urzędu w razie udowodnienia winy urzędników aż do rangi rzeczywistego radcy stanu, oraz do wytaczania śledztwa sądowego. Manuchinowi przysługuje prawo prowadzenia rewizyi we wszystkich przedsiębiorstwach, stojących w związku z przemysłem złota, tak koronnych jak i prywatnych. (Oczywista, nic wielkiego z tej „rewizyi“ nie wyjdzie i strasznych stosunków w syberyjskich kopalniach nie zmieni. Jak zwykle carska „rewizya“... Przyp. red.).

O pożyczkę dla Chin.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W Hankau na zgromadzeniu 3000 ludzi uchwalono protest przeciw wmieszaniu się zagranicy w finansowe sprawy Chin. W Chinach utworzyło się towarzystwo dla ratowania narodu i otwarto składki patryotyczne dla polepszenia sytuacyi finansowej kraju. W Wuczangfu wzburzenie wzrasta, zwłaszcza wśród żołnierzy.

Wymordowanie Francuzów w Fezie.

Paryż. W kuluarach parlamentu w Madrycie krąży pogłoska, że szczepy marokkańskie **zdobyły Fez i wymordowały Francuzów.**

Powódź w Prądniku Czerwonym.

Jedną z najniebezpieczniejszych klęsk elementarnych, przed którą drży każdy rolnik, jest klęska powodzi. To też w całym świecie wysilają się na wszystkie możliwe środki ochronne, aby rozpasany żywioł ująć w jakieś ramy i bodaj ograniczyć szkody przez wodę wyrządzane. Zupełnie inaczej dzieje się w Prądniku Czerwonym, gdyż zamiast dbać o to, aby tamtejsze dwie rzeczki tak ubezpieczyć, aby gospodarstwom rolnym nie czyniły szkody, starają się rozmyślnie o to, aby spowodować wylew.

Rzeczka Sudołówka, płynąca od Sudołu przez całą wieś, przecina między innymi także ogród obszaru dworskiego Dominikanów. Otóż przełożony tegoż obszaru dworskiego (braciszek klasztorny, Kruk, karany za matactwa wyborcze) postawił nad rzeczką parkan tak nisko, że przy małem nawet podniesieniu się wody fale uderzają o tą zaporę. Poza tym parkanem zrobił szluzę betonową, którą zamyka, aby gromadzić wodę na kąpiel dla księży do znajdującego się obok basenu.

Szluza ta ma tak mało światła, że nawet gdy jest otwartą, nie może przepuścić wody, tem bardziej że poza nią znajduje się mostek, również o bardzo małych ramach, a wkońcu znowu parkan bezpośrednio nad poziomem wody stojący.

To też wskutek tego, gdy obecnie z powodu obfitych deszczów stan wody się podniósł i cała masa wody, natrafiwszy na taki opór, nie mogła przez to się zmieścić, wylała na grunta gospodarzy, niszcząc i zamulając wszystko.

Także i z drugiej strony wsi tj. koło młyna Dominikanów zrobił konwent Dominikanów mostek i szluzę o tak małem świetle, że woda nie może odpłynąć i tworzy formalne jeziora, które zalewają grunta chłopskie ku stronie Rakowic. A Dominikanie zrobili to dlatego, aby zabronić chłopom przejazdu zdawna istniejącego ku Olszy przez tak zwany wąwóz, który także przed zrobieniem tej szluzy odprowadzał nagromadzone wody, co wykluczało zalanie tych gruntów, nawet przy najwyższym stanie wody.

Charakterystycznem jest w tym wypadku, że szluzę tę i mostek budował (nawet w nocy po kryjomu) radca powiatowy i wieczny kandydat na wójta Andrzej Sitko, adlatus i uczeń przełożonego obszaru dworskiego Dominikanów, a który właśnie ma z wydziału Rady powiatowej polecone czuwanie nad drogami.

Istnieją wprawdzie ustawy wodne itp., ale rygoru tychże nie stosuje się do swych hyen wyborczych. W sprawie tej zwołane zostanie zgromadzenie, aby pouczyć poszlakowanych, co mają czynić.

Strindberg a socyalizm.

Jasno i dobitnie zarysowuje się stanowisko, jakie zajął Strindberg wobec socyalizmu, walki klasowej i socyalnej demokracyi. W swojej młodości i starości stał on w zupełności po naszej stronie. Tylko w ostatniem dziesięcioleciu zeszłego wieku, kiedy był pod wpływem Nietschego, żywił antysocyalistyczne i antydemokratyczne idee, ale te wnet porzucił i jak w swej młodości był socyalistą, tak samo przy końcu swego życia był zdeklarowanym socyalnym demokratą.

Jak głęboko pojmował on już we wczesnej młodości istotę dzisiejszego ustroju społecznego, wykazuje fakt, że przed trzydziestu laty stworzył on dwa słowa, których używa dziś powszechnie cała Skandynawia, słowa: „podklasa“ i „nadklasa“. W wydanem w 1884 r. dziele „Utopie w rzeczywistości“ znajdujemy je po raz pierwszy w następującem miejscu:

„Co to jest społeczeństwo? Eksploatacya. W nadklasie wyzyskiwaczy i w podklasie wyzyskiwanych — w tem leży tajemnica społeczna.

W tem także leży źródło zwyrodnienia. Spożywający są osłabieni z powodu zbyt małej pracy, żywiciele wycieńczeni z powodu zbyt wielkiej pracy.

Podklasa była dotąd w rozsypce z powodu usiłowania dostania się w poczet nadklasy. Teraz jednak chce ona znieść spożywającą nadklasę i teraz jest na dobrej drodze... Kto mówi, że chce zwalczać socyalizm, ten mówi taksamo wielkie głupstwo, jak gdyby chciał zwalczać politykę. Jest to zupełnie zwykły nonsens“.

Tak mówi młody Strindberg. Pięćdziesięcioletni Strindberg wyszydza burżuazyjny parlament, który łata tylko społeczny ustrój i zwołuje ciągle ankiety. W „Gotyckich pokojach“, które wyszły w 1904 r., pisze:

„Parlament wykazał swoje niedołęstwo, ponieważ oddaje najważniejsze kwestye ankietom, złożonym z fachowców, zamiast samemu być fachowcem! Czy to jest administracya? Czy to jest ustawodawstwo?

Co należy właściwie zrobić? Z tego parlamentu nic nie będzie, jeżeli się wszystkiego nie usunie; nic przecież nie może rosnąć pod śniegiem, nic nie może być budowane zanim nie usunie się starego budynku. Zabierać się do rzeczy tylko negatywnie, nie przychodzić z żadnym pozytywnym planem, to jest śmieszne; znieście stare ustawy, dajcie wolność, aby się wszystkie siły rozwijały. Należy budzić, a nie usypiać!“

Czy można głębiej poznać i trafniej scharakteryzować walkę klasową, niż to uczynił pięćdziesięcioletni Strindberg w „Utopiach“? Czy można ostrzej napiętnować niedołęstwo burżuazyi, niż to uczynił pięćdziesięcioletni Strindberg w „Gotyckich pokojach“?

Czyż nie jest to już dowodem, gdzie stał Strindberg? I jak głębokiem jest ujęcie społecznego problemu, kiedy w 1885 roku pisze on w „Listach z Włoch“:

„Kwestya agrarna jest dla Europy kwestyą życia; ta kwestya wypłynie z czasem, kiedy po długich latach przestanie się przeceniać uprzemysłowienie jako wszechpotężne“.

Dziś po upływie trzydziestu lat po napisaniu tych słów „kwestya życia“ dla Europy istotnie potężnie wypłynęła.

I jak głębokiem jest ujęcie czynnika rewolucyjnego w ewolucyi, widzimy z tych ustępów, kiedy w „Nocach lunatyków“, które wyszły w 1887 r., podaje następującą rozmowę:

— Czy wierzy pan jeszcze w rewolucyę?

— Tak. A pan w co wierzy?

— W ewolucyę.

— Więc pan nie sądzi, że rewolucya jest ewolucyą?

— Tak sądzę, mimo iż tego nie mówię.

Czyż w tej konkluzyi młodego Strindberga nie wyrażone jest przyznanie się do istoty socyalizmu, przekonanie, że ewolucya kryje w sobie rewolucyę, a rewolucya jest tylko momentem ewolucyi?

A w jego ostatniej powieści społecznej „Czarne chorągwie“ (wyszła w r. 1907) znajduje się takie wyznanie:

— Opuszczasz więc liberalną sprawę? — zapytał liberalny pisarz i dziennikarz Zachris.

— Wy, liberalni rojaliści — odpowiedział Bong (który jest autoportretem Strindberga) — liberalni biurokraci, liberalni reakcyoniści, liberalni patryoci forteczni! Jesteście liberalnymi oszustami i dlatego idę do socyalistów; to są ludzie przyszłości; wy zaś należycie do przeżytków, do wspomnień! Będziecie musieli zgnić aż do korzenia, gdyż siekiera jest jak na was zadobrą; zasługujecie na stryk; wy, którzy fałszujecie opinię ludu, zatruwacie studnie i wychowujecie pokolenie w kłamstwie i oszustwie!

Jest to publiczne zrzeczenie się liberalizmu przez Strindberga, zapewne wywołane przez tchórzliwe stanowisko liberałów wobec władzy królewskiej. Tę ostatnią Strindberg zwalczał od wczesnej młodości i nienawidził przez całe swe życie z jednakową młodzieńczą żywiołowością. W roku 1904 charakteryzuje on monarchię w „Pokojach gotyckich“ w sposób następujący:

„Istniejące stare instytucye są tak przeżarte zgnilizną, że nie są w stanie dalej egzystować. Ta monarchia i wszystko, co do niej należy, jest tylko jałmużną dla *ancien régime* (starego porządku); zgnije sama przez się i będzie nawozem dla tego, co jest nowe, co wyrasta; odnowioną być nie może, gdyż żyje tylko dzięki korupcyi, dzięki orderom, akademiom, kupionym usługom, karyerze! My, spadkobiercy rewolucyi (z roku 1789), patrzymy na nią, jak lekarze na prostytucyę, jako na coś takiego, czego na razie nie można znieść i dlatego musi się tolerować...“

A książka Strindberga, która ukazała się w roku 1910, „Państwo Ludowe“, jest niczem innem, jeno silną, nawet namiętną propagandą za socyalną i polityczną demokracyą, i jeśli Strindberg za młodu był już socyalistą i demokratą, to w swych ostatnich latach życia staje się on socyalnym demokratą, oddającym swe pióro i swą osobę pracy partyjnej.

Takiego człowieka, jak Strindberg, który przez całe życie przyzwyczaił się walczyć samotnie, musiało oczywiście kosztować sporo czasu zanim przyszedł do tego, że wystąpił ze swej samotności i przystąpił do partyi. Istotnie, to formalne przystąpienie odbyło się dopiero przed pół rokiem, podczas gdy już od wielu lat walczył w jednej linii z partyą. Lecz sposób zbliżenia się jego do partyi jest charakterystyczny dla żelaznego prawa rozwoju, a zarazem dla samego Strindberga.

Ze starszymi przywódcami partyjnymi, zwłaszcza tow. Hialmarem Brautingiem, wiązała go już od dłuższego czasu serdeczna przyjaźń, lecz przyprowadziła Strindberga do partyi młodzież. Socyalno-demokratyczny związek młodzieży Szwecyi zalicza także do swych członków wielu starszych towarzyszy; jest on w partyi skrzydłem radykalnem. W nim ostra republikańska i antymilitarna propaganda Strindberga znalazła gromkie echo. — W wydaniu socyalno-demokratycznego związku młodocianych ukazały się w latach 1910 i 1911 polityczne pamflety Strindberga: „Mowa do narodu szwedzkiego“, oraz „Państwo Ludowe“, a także książka „Religia przeciw teologii“, przyczem autor zrzekł się honoraryum. Młodzież socyalistyczna zwartymi szeregami skupiła się dokoła Strindberga i widziała w nim swego duchowego przedstawiciela. Strindberg zwrócił się do młodzieży robotniczej z całą miłością i zadzierzgnął nici serdecznej przyjaźni z przywódcą związku młodocianych tow. Strömem, z którym się zapoznał w roku 1910. Socyalno demokratyczny związek młodocianych dał inicyatywę dla składki narodowej i wielkiego hołdu ludowego, który w 63 rocznicę urodzin Strindberga tak świetnie wypadł; Strindberg był za to wdzięczny związkowi. Dnia 23 stycznia podziękował on w „Sozialdemokraten“ i pisał:

„Wszystkie nieporozumienia ze starych czasów należy zapomnieć; teraz wiecie, gdzie stoję i gdzie zawsze możecie mnie znaleźć“...

W „Sozialdemokraten“ wydrukował on już złożony chorobą namiętny artykuł przeciw hecy za zbrojeniami, prowadzonej przez Sven Hedina, a jego ostatni ostry artykuł republikański ukazał się w „Sozialdemokraten“. Pisał już tylko w pismach pratyjnych.

I dowody jego przywiązania do socyalno-demokratycznego Związku młodocianych były naprawdę wzruszające. Oddał mu dla wydania swą ostatnią książkę, poświęconą walce z konserwatywną hecą militarną i propagandą Sven-Hedina, nie biorąc ani jednego öre honoraryum — „Kuryer Cara“, która się rozeszła w 25 000 egzemplarzach i przysporzyła kasie młodocianych niejeden tysiąc koron. Tego jednak mało: na Wielkanoc odbył się zjazd Związku młodocianych, który wystosował do Strindberga telegram hołdowniczy. Strindberg podziękował krótką kartką, napisaną ołówkiem w łóżku — leżał bowiem chory. Lecz nazajutrz rano ukazał się w mieszkaniu tow. F. Ströma i złożył 1000 koron (1350 koron austryackich) na cele Związku.

1 Maja, gdy śmiertelnie chory, leżał w łóżku, wiele zgromadzeń robotniczych nadesłało mu pozdrowienia; wszystkim dziękował telegraficznie.

W 2 miesiące przed śmiercią ukazał się jego ostatni artykuł w „Sozialdemokraten“.

A więc w 7 tygodni przed śmiercią ostatnią książkę ofiarował socyalistycznemu Związkowi. W 5 tygodni przed śmiercią znaczną kwotę na fundusz propagandystyczny tegoż Związku.

A w 12 dni przed śmiercią telegraficzna wymiana pozdrowień z socyalistycznemi masami robotniczemi w całym kraju.

A więc czy może być jaka wątpliwość, w jakim obozie się znajdował.

Sztokholm, 15 maja 1912. *C. M.*

Przegląd społeczny.

Robotnicy stolarscy mają ze względu na toczącą się akcyę cennikową w Krakowie i kończącą się umowę omijać Kraków. Niestosujący się do tego ostrzeżenia towarzysze będą narażeni na to, że nie dostaną żadnej zapomogi, regulaminem przepisanej.

Baczność kaflarze! W Czortkowie bojkot firmy Tomasza Rzempieli z powodu zamiaru obniżenia cennika trwa w dalszym ciągu. Robotnicy kaflarscy nie powinni więc pod żadnym warunkiem do Czortkowa przyjeżdżać.

Przygotowuje się też walka cennikowa w Rzeszowie w jednej firmie, w której robotnicy zażądali lwowskiego cennika.

Prócz tych miejscowości należy też omijać Drohobycz, Stanisławów, Przemyśl, Jarosław, Stryj, Kraków, Nowy Sącz.

Baczność kamieniarze! W firmie Antoniaka w Stanisławowie wybuchł bojkot. Aż do odwołania niechaj nikt z robotników kamieniarskich nie przyjeżdża do Stanisławowa i nie przyjmuje roboty w zbojkotowanej pracowni.

Baczność parkieciarze! We Lwowie w zawodzie tym rozpoczęła się akcya cennikowa z powodu tego, że majstrowie nie chcą dotrzymać zawartej ugody.

Związek robotników parkieciarskich wzywa robotników tego zawodu, by do Lwowa obecnie absolutnie nie przyjeżdżali.

Nowy olbrzymi strejk angielski.

Telegramy już doniosły o tem, iż 23 b. m. wybuchł nowy, olbrzymi strejk — robotników transportowych w Londynie. Strejkuje obecnie około **120.000 osób.** Strejk jednak szybko rozszerza się na inne porty, oraz zawody pokrewne. „Daily Telegraph“ przepowiada nawet, że w przeciągu dni ośmiu zastrejkuje do miliona ludzi.

Chodzi o to — według „manifestu“, wydanego przez zawodowy związek transportowych — że pracodawcy łamią umowy, nie chcą uznać organizacyi i przytem „chronicznie wtrącają się do zakresu praw jednostki“, przeszkadzając w zapisywaniu się do organizacyi. Niektóre kategorye strejkujących postawiły — obok ogólnych — własne, odrębne żądania; furmani np. żądają 60 godzin pracy tygodniowo oraz polepszenia płacy.

Strejk — według opinii powszechnej — będzie długotrwałym. Przewodniczący związku Gorling na wielkim mityngu strejkujących oświadczył: „Słowo ostrzeżenia! Sądzę, iż mamy bardzo wielką walkę przed sobą, i nie sądzę, byśmy ją potrafili skończyć w ciągu ty-

godnia lub dwóch“. Inny mowca Ben Tillet powiedział między innemi: „chciałbym podkreślić, iż obecna walka wcale się nie musi ograniczyć do portu londyńskiego i że stanie się ona walką narodową“.

Rząd ze swej strony próbuje interweniować i wyznaczył specyalną komisyę z E. Clarkiem na czele, tym samym, który brał już udział w rokowaniach rozjemczych po strejku górniczym i osiągnął dla górników swego rewiru najwyższą płacę minimalną (6³/₄ szylinga). Robotnicy ze swojej strony tej komisyi przedkładają cały szereg faktów złamania umowy ze strony pracodawców.

W Hull, Manchester oraz niektórych innych portach robotnicy poszli śladem kolegów londyńskich i wstrzymali pracę. Konsygnuje się wojsko w Aldershot. Z Woolwich na miejsca strejków wysłano dwa pułki huzarów.

Położenie jest poważne, a nawet budzi obawy. W olbrzymich dokach Londynu od miasta aż do morza panuje zupełna cisza. Ustał wszelki ruch. Już w sobotę odczuto brak mięsa, a wszystkie artykuły spożywcze podrożały. Ludność Londynu jest tem więcej zaniepokojona, że na targach spożywczych znajdują się mniejsze zapasy, niż w ubiegłym roku o tej porze.

* * *

(Telegramy).

Londyn. Strejk robotników portowych trwa dalej i tak się zaostrzył, że w całem mieście odczuć się już daje brak środków żywności. Zachodzi obawa, że strejk obejmie także inne porty. Na targach przyłączają się także do strejku tragarze. 1200 policyantów użyto do przewożenia przesyłek bydła i mięsa. Kierownicy strejku ostrzegają rząd, aby takich środków nie używał, gdyż to mogłoby narazić pokojowe załatwienie strejku. Nacisk taki może popchnąć robotników do skrajnych kroków.

Londyn. O naradach komitetu strejkowego ogłasza kierownictwo strejku, że komitet strejkowy wdrożył służbę informacyjną oraz organizacyę strejku powszechnego, jednakże wyczekuje na wynik konferencyi, odbywającej się w ministerstwie spraw wewnętrznych. Komitet protestuje przeciw temu, że władze postępują w porozumieniu z Towarzystwami okrętowemi i dodaje, że wydział wykonawczy postanowił, iż wszyscy marynarze, palacze, robotnicy przy kranach, maszyniści, robotnicy dokowi i portowi, robotnicy w magazynach, sternicy itp. mają natychmiast złożyć pracę.

Londyn. Sytuacya w dokach jest niezmienioną. Tysiące pak z kartoflami, jabłkami, pomarańczami i bananami czeka na wyładowanie. W dokach pełni służbę specyalna policya, co wywołuje niezadowolenie wśród strejkujących. Na targu mięsnym niema na razie zastoju.

Sprawy partyjne.

Posiedzenie Zarządu partyjnego odbędzie się w sobotę 1 czerwca o godzinie 4 po południu w miejskiej Kasie chorych w Krakowie, o czem wszystkim członkom przypominamy.

Wybór prezydyum komitetu obwodowego P. P. S. D. na Śląsku. Na konstytuującem posiedzeniu komitetu obwodowego P. P. S. D. w Cieszynie został wybrany przewodniczącym tow. Antoni Szotek (Frysztat), zastępcą tow. Paweł Lazar (Cieszyn, Dom robotniczy), sekretarzem tow. dr. Ryszard Kunicki (Frysztat), skarbnikiem tow. Jan Tereszkiewicz (Cieszyn).

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Posiedzenia krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we środę 29 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Filipa 2).

* **Posiedzenie sekcyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w czwartek 30 maja o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob (Filipa 2).

* **Poufne zgromadzenie kobiet** z porządkiem dziennym: 1) Gmina, sejm i parlament, 2) Prasa partyjna odbędzie się w środę 29 maja o godz. 7 wieczorem w Krowodrzy w sali p. Amstera.

* **Komitet kolejarzy krakowskich** urządza w niedzielę 7 lipca wielką wycieczkę do Krzeszowic. Bliższe szczegóły przyniosą afisze.

* **Zgromadzenia kolejarzy** odbędą się w następujących stacyach: 28 maja w Żywcu, 29 maja w Suchej, 30 maja w N. Sączu, 31 maja w Tarnowie, 1 czerwca w Podgórzu. Referent: sekretarz organizacyi tow. Kaczanowski.

Komunikaty lwowskie.

* **Baczność kelnerzy i kucharze we Lwowie!** Lokal centralnej organizacyi znajduje się przy ulicy Krakowskiej l. 16 na I. piętrze. Z wszelkiemi sprawami, z wpisami, tudzież celem odebrania legitymacyi można się tam zwracać codziennie od godz. 3—6 po południu. Wkrótce wejdzie w życie bezpłatne biuro pośrednictwa pracy.

NADESŁANE.

L. 1776.

OBWIESZCZENIE.

W myśl § 29 statutu Powiatowej Kasy dla chorych w Podgórzu i uchwały z dnia 15 maja b. r. Zarząd Kasy zwołuje niniejszem

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców Powiatowej Kasy dla chorych

które odbędzie się

w niedzielę dnia 2-go czerwca b. r. o godzinie 10 przed południem w Podgórzu w sali Domu Robotniczego (Plac Serkowskiego L. 11).

Porządek dzienny:

1. Zagajenie przewodniczącego Zarządu.
2. Odczytanie protokółu ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z d. 16 lipca 1911 r.
3. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1911 i wnioski Wydziału nadzorczego.
4. Wybór Zarządu Kasy na przeciąg dwóch lat a mianowicie:
   a) 6 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 3 członków przez Reprezentantów Pracodawców.
5. Wybór Wydziału nadzorczego na przeciąg dwóch lat a mianowicie:
   a) 4 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 2 członków przez Reprezentantów Pracodawców.
6. Wybór sądu polubownego na przeciąg dwóch lat a mianowicie:
   a) 3 członków przez Delegatów Robotników,
   b) 2 członków przez wszystkich uczestników Walnego Zgromadzenia.
7. Wnioski Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców.

Zarząd Kasy uprasza niniejszem wybranych P. P. Delegatów Robotników i Reprezentantów Pracodawców do wzięcia licznego udziału w Walnem Zgromadzeniu Kasy chorych.

Każdy z P. P. Delegatów i Reprezentantów przy wejściu do sali obrad winien okazać kartę legitymacyjną, upoważniającą go do wzięcia udziału w obradach Walnego Zgromadzenia w latach 1912—1913.

Gdyby w tym dniu oznaczona statutem ilość Delegatów i Reprezentantów się nie zeszła, drugie Walne Zgromadzenie z niezmienionym porządkiem dziennym odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 11 bez względu na ilość obecnych.

Po karty legitymacyjne (o ileby wybrani P. P. Delegaci i Reprezentanci tychże nie posiadali) należy się zgłaszać do dnia 1 czerwca b. r. w Sekretaryacie Kasy, ulica Kalwaryjska L. 18, I. piętro, w godzinach urzędowych od 8 rano do 3 popołudniu.

Zarząd Powiat. Kasy dla chorych w Podgórzu.

Podgórze d. 20 maja 1912. **Przewodniczący: IGNACY GROSS.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Pyrzowski.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).